

Kraków, dnia 2.12.2020 r.

Szanowny Pan

Minister Edukacji i Nauki

Prof. dr hab. Przemysław Czarnek

Wizyta Samorządu Panią Skrzypczak,

Tekst tego listu odzwierciedla poglądy i niepokoje większości nauczycieli akademickich naszego Uniwersytetu.

Pragniemy przekazać Panu pewne sugestie i pytania dotyczące funkcjonowania uczelni wyższych (uniwersytetów), zwłaszcza tych, które przede wszystkim przygotowują studentów do roli i zawodu nauczyciela.

Stała się rzecz niezwykła: otóż wszystkie prawie problemy dotyczące kształtowania i wychowania dzieci i młodzieży zostały przypisane jednemu ministerstwu i właśnie jednemu ministrowi, czyli Panu Profesorowi.

Stworzona została zupełnie nowa perspektywa analizy i programowania rozwoju człowieka i jego edukacji, odzwierciedlająca ideę: od zwyczajnego przedszkolaka do profesora zwyczajnego.

A więc: edukacja przedszkolna, szkolna, akademicka – a w tle podstawa i efekt tejże, czyli nauka, jako najwyższej wyspecjalizowany rodzaj aktywności człowieka.

Problemy, które już się ujawniły (nie tylko spowodowane Covidem-19) pokazują, że stosowane dotychczas analizy procesu edukacji (a także rozwijania nauki) nie są w pełni przydatne i w dalszych latach okażą się wręcz anachroniczne.

Zatrzymajmy się jednak na niesłuchanie ważnym problemie, którego interpretacja jest węzłowa dla całego systemu edukacji i nauki.

Tym problemem staje się na nowo wszystko to, co wiąże się z nauczycielem. A więc: jak przygotować młodych ludzi do tego zawodu, jak nie tylko przekazywać im w miarę aktualną wiedzę profesjonalną, ale dać psychologiczne podstawy ku temu, by byli nie tylko specjalistami w danej dziedzinie wiedzy (przedmiocie), ale też umieli efektywnie, konstruktywnie i mądrze wychowywać dzieci, nastolatków i osoby z kręgu młodych dorosłych?

Jak kształtować kandydatów na nauczycieli, by umieli komunikować się z rodzicami uczniów, by umieli przekonać ich do swojej uzasadnionej i sensownej psychologicznie interpretacji zachowania, przystosowania i uczenia się ich pociech?

W jaki sposób – formalnie i nieformalnie – powiększać pole autorytetu nauczycieli? W jaki sposób chronić ich przed ewentualną agresją uczniów i ich rodziców (zresztą nie tylko słowną)?

W jaki sposób doprowadzić do tego, by prawie wszyscy nauczyciele byli cenionymi dydaktykami i wychowawcami w swych środowiskach?

I kolejne pytanie: czego, w sensie wiedzy ogólnej, specjalistycznej (kierunkowej) i społeczno-kulturowo-psychologicznej wymagać od przyszłych nauczycieli na kolejnych etapach studiów, czy kariery zawodowej?

Wszystkie te pytania wynikają z postępującego procesu degradacji autorytetu nauczyciela, coraz słabszych możliwości wpływania przez niego na zmianę zachowania uczniów, czy też z trudności w porozumiewaniu się z rodzicami, czy środowiskiem lokalnym.

Co należy zrobić, by w dobie informacyjnego totalitaryzmu mediów zawód nauczyciela cieszył się autentycznym poważaniem i zaufaniem, a nie – jak to bywa teraz – lekceważeniem? W jaki sposób szkoła (i uczelnia) może zapobiegać coraz bardziej bezwzględnej przewadze w życiu dziecka i młodego człowieka systemu dezinformacji, który ma doprowadzić go do bierności, zgody na zło (no bo cóż ja mogę?), a wreszcie utożsamiania się z jakąś grupą o charakterze sekty?

Wreszcie: w jaki sposób, przy zastosowaniu jakich procedur, trzeba oceniać nauczyciela w kontekście efektów jego pracy?

Teraz przedstawimy Panu Ministrowi związane z naszym Uniwersytetem zjawiska, problemy i sytuacje, które nas szczególnie niepokoją i które wymagają jak najszybszych decyzji:

1. Na uczelniach kształtujących nauczycieli usytuowano wiele kierunków i specjalności, które z hasłem „pedagogiczny” nie mają nic wspólnego. Czy nie powinno być tak, że skoro studiuje się w Uniwersytecie Pedagogicznym, to powinno się uzyskać pełne kwalifikacje nauczycielskie, bez względu na dany kierunek czy specjalność? Byłoby to ważne dla pełnego rozwoju intelektualnego i emocjonalnego przyszłego absolwenta, który – być może – będzie mężem (żoną), ojcem (matką), specjalistą, mentorem w danej dyscyplinie, itp.

We wszystkich rolach społecznych absolwentów Uniwersytetu Pedagogicznego wiedza psychologiczno-pedagogiczna okaże się z pewnością użyteczna.

2. W naszym Uniwersytecie (jak i w innych uczelniach) zaczynają pączkować i rozwijać się dziwaczne komisje (zespoły), które przejęte bezsensowną ideologią próbują jej elementy wprowadzać w uczelniane zachowania i zwyczaje.

Jest oczywiste, że ten proces wykorzeniania młodych z naszych tradycyjnych wartości, postaw i nawyków jest niezwykle groźny dla ukształtowania w nich dojrzałej i zharmonizowanej tożsamości.

Zablokujmy ten wariacko-chocholi taniec.

Odejdźmy od bezwolnego akceptowania wszystkiego tego, co w ramach naszego światopoglądu próbuje w nas zmieniać chyłący się ku upadkowi ideowemu tzw. Zachód.

3. Niektóre kierunki w Uniwersytecie Pedagogicznym stały się niszowe, Studiuje na nich (wszystkie roczniki) kilkanaście osób, a do dyplomu dochodzi w danym roku tylko kilka. Co zrobić w tej sytuacji, żeby takie kierunki jak np: fizyka stały się atrakcyjne i dawały absolwentom wiedzę i kompetencje profesjonalne. A także stosowną satysfakcję osobistą i materialną?
4. Jesteśmy zdecydowanie przeciwni, by kwalifikacje pedagogiczno-nauczycielskie były przyznawane różnym osobom po kursach, mikroszkoleniach czy innych formach „doksztatu”, które nie mogą w pełni przygotować tych osób do realizowania ogromnie trudnych wymogów i zadań związanych na co dzień z rolą nauczyciela.
5. Aktualna forma „zdalnego” kształcenia powinna być jak najszybciej zaniechana, nie tylko w uniwersytetach, ale też w szkolnictwie podstawowym i średnim. Jest oczywiste – widać to jaskrawo – że tylko bezpośredni, twarzą w twarz, kontakt wzajemny ucznia i nauczyciela, w czasie lekcji i poza nimi – może mieć charakter kreacyjny (formacyjny).
6. Upada kształcenie podyplomowe – nie tylko u nas i nie tylko ze względu na Covid-19. Trzeba w tym zakresie zmienić bardzo wiele.
Być może mogłyby one (studia podyplomowe) stać się formą wyróżnienia dla najlepszych nauczycieli; wtedy powinny być one dla nich bezpłatne. Także stawki godzinowe nauczycieli prowadzących na tych studiach zajęcia (osoby z uczelni i z zewnątrz) są żenująco niskie.
7. Podsumowując nasze uwagi trzeba stwierdzić, że aktualny stan uczelni (w tym pedagogicznych) jest niesłychanie niezrównoważony wewnętrznie i niedostosowany do celów, które mają wiązać się z efektami zakodowanymi w osobowościach, umysłach, wartościach i podstawach przyszłych absolwentów.

Szczególnie nas martwi odejście uczelni pedagogicznych od praktycznego przygotowywania studentów do wykonywania przez nich zadań dydaktycznych i wychowawczych w ich przyszłych miejscach pracy. Studenci są nasycani teoriami, z których - często - nic nie wynika dla ich zawodu.

8. Należy poważnie zastanowić się nad formalnym statusem nauczyciela. A więc, czy nie powinien on być traktowany jako osoba szczególnego zaufania, czy nie powinien on uzyskać statusu „urzędnika państwowego”?

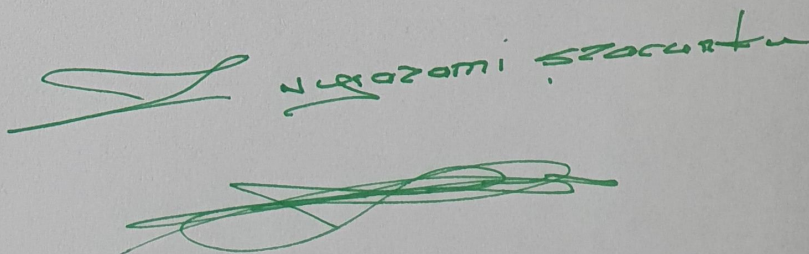
Szanowny Panie Ministrze,

Uwagi, zapytania i opinie, które sformułowaliśmy, mają charakter mozaiki problemowej. W naszym oczekiwaniu mogą stanowić one punkt wyjścia do poprawy działań i efektywności całego systemu edukacji dzieci, młodzieży i dorosłych.

Dopiero wówczas w efekcie diagnozy najważniejszych aspektów, celów i działań edukacyjnych, realizowanych przez przedszkola, szkolnictwo podstawowe i średnie, a także polskie uczelnie, będzie możliwa szeroko rozumiana reforma systemowa.

Taką diagnozę – mamy nadzieję – Pan Minister zbuduje wkrótce. Przeszkodą nie może tu być ustawa 2.0. Można i należy ją zmienić diametralnie, bo inaczej będzie ona blokadą dla sensownych działań i zmian.

Serdecznie pozdrawiam Pana Ministra
w imieniu KU NSZZ „Solidarność”
Przewodniczący
Jan Władysław Fróg



PS. Wszyscy członkowie uczelnianej Solidarności życzą Panu energii, odporności na złe słowa, spełnienia ministerialnej misji dla dobra Polski. Wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami tego, co jest edukacją i wychowaniem.